Nr. 502. We Lwowie, środa dnia 28 października 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

SEJM.

Lwów 28 października.

43. Posiedzenie 1 sesji VIII perjodu.

Dyskusja budżetowa.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia w dyskusji generalnej nad budżetami krajowymi na rok 1903 i 1904, zabrał pierwszy głos p. Romanowicz i podniósł, iż lata dobre kończą się dla budżetu krajowego z r. 1904 tak, że w r. 1905 wydział krajowy będzie musiał przyjść do sejmu z wnioskiem o powiększenie dodatków do podatków krajowych. Następnie omawiał mowca historyczny rozwój budżetów krajowych od r. 1866, podając w ogólnych zarysach gospodarkę krajową na wszystkich polach.

Przeszedłszy z kolei do omówienia budżetów krajowych, przedłożonych obecnie izbie, prosił sejm, aby nie podnosił preliminarzy, gdyż wydział krajowy sam w przeciągu dwóch lat ostatnich podniósł je o kwotę 2,300.000 koron na cele produkcyjne.

W dalszym ciągu przemawiał p. Romanowicz ze stanowiska poselskiego i swego stronnictwa, omawiał rezolucje, które klub demokratyczny powziął na początku bieżącej sesji i wykazywał, że rezolucje te są zgodne ze wszelkimi wysiłkami i enuncjacjami, jakie podejmowały nasze ciała prawodawcze i społeczeństwo, pragnąc zapewnić krajowi samorząd. Wykazywał dalej, że w ostatnich czasach centralizm wiedeński nietylko, że się nie zmniejszył lecz wzrasta coraz bardziej. Mowca zaznacza, że obecnie nadeszła pora nietylko pomyśleć teoretycznie, lecz czynnie o naszych dążeniach do samorządu, gdyż w państwie zachodzą teraz przeobrażenia, które mogą nastąpić bez nas i po za nami. Wadliwość konstytucji grudniowej występuje coraz jaskrawiej, nasuwa się konieczność uszczuplenia kompetencji rady państwa i przelania zakresu działania w pewnych sprawach na sejmy krajowe.

Stronnictwo mowcy stoi na stanowisku pełnej samodzielności politycznej kraju i dlatego uważało za stosowne przypomnieć o tem na bieżącej sesji. Stronnictwo demokratyczne jest za tem, by formy życia publicznego zastosowywały się do treści życia, które się coraz bardziej demokratyzuje.

W końcu zapewniał, że stronnictwo jego dążenia swoje zawsze będzie zaznaczało i że, gdy będzie chwila stosowna stanie z zupełnym planem samorządu. (Oklaski).

P. dr. Oleśnicki, pierwszy mowca przeciw budżetowi, podnosił upośledzenie narodu ruskiego na wszystkich polach. Mowca oświadcza, że posłowie ruscy, zrażeni są tak samo, jak ich poprzednicy, bo przekonali się, że największa nawet lojalność posłów ruskich względem większości sejmowej na nic się nie przyda. Większość sejmowa bowiem uznała za niepotrzebne powodować się co do Rusinów jakimiś względami.

Zaznacza dalej z naciskiem, że przyjdzie kiedyś czas, gdy większość będzie musiała dać wszystko za tę drobnostkę (gimnazjum ruskie), której obecnie odmówiła. Omawiał następnie weryfikację wyboru posła Wincentego Kraińskiego i oświadczył, że zdaniem jego ten, który ten wybór, w rzeczywistości nieważny, uznał za ważny, nie powinien sam zasiadać w sejmie. Rozwodzi się następnie nad tem, jak ruski język jest wszędzie prześladowany i zwraca się z apelem do p. namiestnika, aby usunął wszelkie bezprawia, popełniane na narodzie ruskim i pokazał, że naród ruski ma także jakieś prawa. Leży to bowiem w interesie rządu, aby narodu ruskiego nie doprowadzać do ostateczności, do t. zw. „polityki desperackiej“.

Dalszy okres swego przemówienia poświęcił p. dr. Oleśnicki omówieniu potrzeb i reform dzisiejszej administracji. Mowca domaga się przeprowadzania legalnego wyborów do rad gminnych, powiatowych, żąda szybkiego załatwiania rekursów, wnoszonych przeciw wyborom, oraz nieprotegowania takich wójtów, którzy idą na rękę przy wyborach. Omawiając politykę wszechpolską, podnosi, że głównymi celami Wszechpolaków jest wyodrębnienie Galicji i zupełne zniszczenie narodu ruskiego.

Mowca stara się następnie wykazać, że wiec narodowy, który się odbył przy końcu maja we Lwowie i zlot „Sokołów“, były prowokacją narodu ruskiego (śmiechy na ławach polskich), tem większą, że prowokacja ta miała miejsce we Lwowie, mieście na ziemi ruskiej.

Zaznacza dalej, że gdy Wszechpolacy prowadzą agitację za wyodrębnieniem Galicji, musi naród ruski oprócz autonomji krajów domagać się także autonomji narodów i w tej to ostatniej sprawie naród ruski zawsze głos będzie podnosił.

W końcu oświadcza, że posłowie ruscy głosować będą przeciw budżetowi.

Na tem odroczył marszałek dalsze obrady do godz. 8 wieczorem.

Posiedzenie wieczorne.

Posiedzenie zagaił marszałek o godzinie 8 m. 30. Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusji ogólnej nad budżetem. Pierwszy przemawiał ks. biskup Pelczar. Rzekł, że ponieważ dyskusja budżetowa jest rachunkiem sumienia, przeto powie o naszych potrzebach, biedach i niebezpieczeństwach; politykę zaś pozostawia innym. Otóż na polu religijnem widoczny jest postęp w społeczeństwie polskiem; duchowieństwo w tej mierze pracuje gorliwie przez zakładanie burs i seminarjów, ale i ludzie świeccy powinni je w tem wspomagać jaknajusilniej. Domów Bożych przybywa nam co roku przeważnie z dobrowolnych ofiar, Ale niestety wiele rekursów w sprawach konkurencyjnych zalega w starostwach. Pożądanem jest też zmodyfikowanie ustawy konkurencyjnej i polepszenie doli organistów.

Co do moralności, pijaństwo po wsiach w znacznej mierze przełamano, i to dzięki misjom. Należy zatem subwencje na te misje podnieść. Natomiast po miastach i miasteczkach pijaństwo się wzmaga ; co kilka kroków są tam bowiem szynkownie żydowskie.

Co do oświaty, to polskie szkoły szerzą światło w kraju, ale za mało intenzywnie i raźno. Nauczycielstwo świeckie i zakonne w szkołach klasztornych pracuje bardzo gorliwie.

Na polu ekonomicznem liczymy więcej klęsk niż zwycięstw; polski przemysł i handel jest jeszcze w kolebce. Dwory szlacheckie coraz więcej znikają, a ziemia polska przechodzi w ręce ludzi, dotąd nam obcych duchem, którzy mało dbają o dobro ludu i o nasze sprawy narodowe. Zbyt mało bierze się w opiekę rękodzielników i drobny handel.

Ostrze kwestji ludowej znacznie się stępiło. Wszystkie stronnictwa godzą się, że potrzeba dźwigać lud w każdym względzie i zaprawiać go w służbie obywatelskiej, oraz poprawić samorząd gminny. Ale są ludzie, którzy podkopują zasady religijne ludzi i osłabiają poszanowanie władzy i prawa własności i szerzą nienawiść do innych stanów. Ci przynoszą straszną szkodę naszej sprawie narodowej, i ludowi.

Zgoda jednak jest niezbędnie potrzebna wobec trzech kwestji głównych, które przedstawiają dla naszego kraju niebezpieczeństwo: wobec socjalizmu antireligijnego i antinarodowego, który od lat kilkunastu szerzy się w naszym kraju, dzięki pieniądzom zagranicznym i czynnej pomocy żydów: powtóre wobec kwestji żydowskiej, która staje się teraz niebezpieczną, zwłaszcza wskutek szkodliwego rozkładu, który zaznacza się teraz wewnątrz społeczeństwa żydowskiego, albowiem jedna część jego upaja się mrzonkami syonizmu, druga rzuca się w wir socjalizmu. Nienawiść idąca nieraz w parze z wyzyskiem wywołuje antysemityzm, ale nie potrzeba się u nas obawiać groźnych z burzeń, dopóki na straży życia i mienia stoi pobożność.

Najważniejszą jednak jest kwesja ruska. Z szlachetną elokwencją i porywającym ogniem miłości bliźniego i zamiłowania dobrego, przemawiał za zgodą obu bratnich narodów.

Co się tyczy spraw religijnych, to nietylko Rusini nie mogą słusznie się uskarżać na upośledzenie, lecz na mocy t. zw. konkordji z r. 1863, która przepisuje zupełne uprawnienie, Rusini nawet mają przewagę, bo mają więcej parafji i pasterzy, niż łacinnicy. Mowca wprawdzie nieraz zapytywał sam siebie, czy Polacy nie stali się w Galicji ciemiężcami; ale gdy słucha mów ruskich w sejmie, nawet z ust najwyższych dostojników, gdy widzi Rusinów we wszystkich urzędach, gdy zliczy ruskie katedry na uniwersytecie, ruskie szkoły, zakłady, stowarzyszenia, dzienniki, uspokoił się. Oby bracia nasi za kordonami doznawali takiego ucisku. Nie dziw wprawdzie, że gorący temperament nieraz Polaków w słusznej obronie unosi za daleko, dlatego mowca stosuje apel do społeczeństwa polskiego, aby nigdy nie dało się porywać i nie dopuszczało do żadnych krzywd; dziennikarze polscy nie maczają piór w atramencie tylko w żółci.

Ale o wiele większą winę ponosi społeczeństwo ruskie, wśród którego objawiają się zgubne prądy radykalne, wrogie dla unji kościelnej, szerzące nienawiść narodową. Wszakże sztunda ukraińska zakrada się już do społeczeństwa ruskiego w Galicji, marzenie o zlaniu się z panrusycyzmem, coby było dla Rusinów samobójstwem, oraz mrzonki i utopie o republice ukraińskiej. Ukazuje się nawet widmo hajdamaczyzny i zagraża skutkami przerażającymi. Dlatego mowca z całą energią swej płomiennej wymowy zaklinał przywódców narodu ruskiego, aby skierowywali społeczeństwo na tory zgody narodowej, wierności dla unji kościelnej i wspólnej pracy z Polakami nad podniesieniem ludu.

Mowę dostojnego arcypasterza uwień-

czyły długotrwałe, kilka razy wznawiające się oklaski w całej izbie.

P. Tadeusz Cieński pragnąłby właściwie, aby po tych słowach, które izba właśnie usłyszała, nikt już dziś nie przemawiał w tej izbie, ażeby słowa te wryły się głęboko w serca Polaków i Rusinów. Mowca, nie należący do żadnego klubu, przemawia tylko imieniem własnem i polemizuje z niektórymi wywodami mowców poprzednich. Mianowicie wziął w obronę władze nasze autonomiczne i ich pracę dla włościaństwa.

Następnie zwracał się przeciw przemówieniom posłów ruskich, którzy zawsze tak szumnie powiadają, że za nimi stoją trzy miljony ludności. Tak nie jest i mowca podnosi, że za basztami polskimi także w tej wschodniej części kraju, stoi większa liczba ludu. Mowca zachęca posłów ruskich do zgody i prosi ich, żeby nie solidaryzowali sił swego społeczeństwa do nienawiści, lecz do zgody z bratnim narodem.

Ks. Stojałowski przyznał, że wielką zaletą budżetowania jest oszczędność, ale nie powinna ona dotyczyć rzeczy najważniejszych dla kraju. A gospodarka kraju nie zawsze trzyma się tej zasady. Po tylu latach naszej gospodarki, zarówno na polu rolnictwa jak i przemysłu stoimy dopiero na początku jakiejś rozumnej akcji. Nie jest więh wszystko tak pięknie, jak powiedział p. Romanowicz.

Wprawdzie niejedno zrobiliśmy, np. na polu dróg, ale jednak zauważyć należy, że o ile dotyczy kolei żelaznych, budowaliśmy je więcej ze względów strategicznych, oraz w tym celu, aby obce wyroby nas mogły zalewać, aniżeli, aby mogliśmy nasze wyroby wysyłać. Także pod względem narodowym zyskaliśmy niejedno, np. polskich urzędników, ale mowca powiedziałby raczej, że wytworzyliśmy rodzinę galicyjskiej biurokracji. Dobrą stroną budżetu tegorocznego jest to, że dodatków do podatków nie podwyższono.

Ale nietylko ze względów budżetowych przemawia mowca przeciw budżetowi, lecz ze względu na całą politykę i gospodarkę kraju. W pierwszym rzędzie mowca mówił o polityce naszej względem rządu.

Jak można pogodzić z zasadami autonomji zastosowanie §. 14 do spraw krajowych? Wszakże uchwalamy budżet tylko na miesiące listopad i grudzień tego roku, a przez 10 miesięcy pobierano dodatki do podatków na mocy rozporządzenia cesarskiego, a stało się to za milczącą aprobatą wydziału krajowego. Rząd sam czuł nielegalność tego i chciał po Wielkiejnocy zwołać sejm na krótką sesję, ale wydział krajowy na to się nie zgodził, a to ze względów oszczędności. Mowca radby wiedzieć, jak w tej kwestji głosował członek wydziału krajowego, a nasz „minister finansów“ p. Romanowicz.

A w ciągu teraźniejszej sesji najwięcej spraw uchwalono z tradycyjnym wstępem „wzywa się rząd“, mimo, że równocześnie skarżono się, iż rząd nie uwzględnia życzeń sejmu i krzywdzi nas na każdym kroku. Mimo wszystko stanowisko większości wobec rządu jest tak lojalne, a nawet służbiste, że jest to rzeczą wprost niezrozumiałą. Stronnictwo mowcy stoi na tem stanowisku, ze im mniej będzie nici, które nas łączą z Austrją, to tem będzie lepiej. Przedewszystkiem idzie tu o niezależność ekonomiczną i kulturalną.

Mowca dziwi się, że potomkowie hetmanów i szlachty polskiej, która dawniej była tak rycerską i tak odważną, stali się dziś takimi służbistami, nietylko już wobec korony, ale nawet wobec p. vonKoerbera; dawniej szlachcic polski nie chciałby był nawet się bratać z p. von Koerberem, a dzisiaj szlachcic polski mu antiszambruje. Na tę drogę posłowie z ludu nie pójdą. Powodem tego postępowania szlachty polskiej jest, że czują oni, że stoją na swoich stanowiskach nie z łaski Niemca i p. Koerbera, lecz z woli ludu, z k órego wyrośli. Dlatego muszą oni starać się o protekcję c. k. władz.

Mowca polemizował dalej z twierdzeniem mowców poprzednich, że dużo się robi u nas dla ludu. Ale o tem *pensum* rocznem, które sejm załatwia, bo je załatwia z konieczności, albowiem inaczej nie miałby się po co zbierać, nie można jeszcze mówić, że to jest praca dla ludu. Natomiast wobec sprawy przyznania ludowi jakiegoś równouprawnienia politycznego, wobec uświadomienia i unarodowienia ludu, większość sejmowa zajmuje stanowisko jakieś niezdecydowane, a czasami i w pewnej swej części nawet stanowisko wrogie.

Wprawdzie posłowie ludowi weszli już do sejmu, ale praca ich została spaczona, głównie dlatego, że większość przejęła się już tak głęboko hasłem austrjackiem: *divide et impera*. I rzeczywiście udało się posłów ludowych rozdzielić na rozmaite grupki. Ale wina spada nietylko na większość, ale także na demokrację. Jeżeli chłop nie ma zaufania już nietylko do dworu, ale i dla surduta, to, to już wina demokracji i inteligencji, która nad tem pracowała na wszystkich stanowiskach, która, jak sama powiada, zajęła.

Mowca zarzucał inteligencji zupełny brak etyki politycznej. Tak np. na całym świecie jest tak, że jeżeli poseł jakiś zdobywa mandat na podstawie jakichś zasad politycznych, a potem od tych zasad odstępuje, to powinien mandat złożyć. Ale takiej etyki inteligencja i prasa ludowi nie wpajały.

Dalej skarżył się mowca, że ilekroć on albo ktoś z jego stronnictwa przemawia, to albo po stronie większości, albo po stronie lewicy budzi się jakaś drażliwość i niechęć. Posłowie nie dyskutują z mowcą, lecz go majoryzują; licząc na to, że są w większości, myślą sobie, że go przegłosują, ale rzeczowo nie starają się go przekonać. Rzeczowo nawet niemożliwem jest rozprawiać w sejmie, gdyż zwołany on jest na tych kilka tygodni, a posłowie są zasypani stosami sprawozdań, których z pewnością $^1/_{10}$ posłów nie czytała. Większość traktuje rzecz tak: komisja to uchwaliła, więc to jest wola większości, a tych warchołów Stapińskiego, Stojałowskiego, którzy nam tu spokój psują, przegłosujemy. To jest system zgubny.

Następnie polemizował mowca z twierdzeniem p. Hupki, że dziś się szlachta ma źle a chłop się ma dobrze. Tylko mała cząstka chłopów czegoś się dorobił, ale to własnym trudem i mozołem i żyjąc o stronie takiej, jaka chyba dla bydła, a nie dla człowieka zdaje się być przeznaczona.

Następnie mowca wyraził zdanie, że powagę Koła polskiego podkopuje najbardziej lewica. Posłowie chrześcijańsko-demokratyczni są tego przekonania, że tam w Wiedniu wobec Niemców należy iść razem solidarnie, ale mowca podniósł, że tu w kraju ta taktyka, a mianowicie, że ci się posłowie zbliżają do większości sejmowej, zdaje się być nieodpowiednia, bo większość sejmów już przyjęła i tę zasadę od Niemców, że tylko tym daje premie, którzy ostro ich atakują.

Wreszcie powodem, dla którego stronnictwo mowcy głosować będzie przeciw budżetowi jest polityka większości względem Rusinów. Mówca przemawia przeciw modnemu hasłu „stan posiadania“, a ze stanowiska współplemienności, współposiadania tej ziemi i zgody z Rusinami, jest za utrakwizmem szkół. Nie podoba się też mowcy uchwała komisji szkolnej w sprawie gimnazjum ruskiego w Stanisławowie.

Posłowie ruscy byli przez dwa lata bardzo umiarkowani, a jeżeli teraz postępują inaczej, to widocznie czują, że w interesie obu narodów muszą tak postępować. Rusini mają tylko dwie drogi, albo moskalofilstwo, albo stworzenie własnej kultury i w tem ostatniem my im pomagać powinniśmy, abyśmy w tym bratnim narodzie mieli sprzymierzeńca. Nie trzeba się bać agitatorów z poza izby, ale słuchać tego, co się tu w izbie mówi. W końcu zauważył mówca, że mu imponuje to, co widzi w swem sąsiedztwie u posłów ruskich, że solidarnie idą razem: ksiądz ruski, inteligent ruski i chłop ruski; takiej solidarności życzy sobie mówca także dla Polaków. (Oklaski, szczególnie na ławach ruskich).

P. Jabłoński skarżył się na liczne niedomagania wynikające ztąd, że władze nie wykonywują należycie tych ustaw, które istnieją, i że nie możemy od rządu uzyskać wielu ustaw, których od dawna z całą siłą się domagamy. Źle jest, jeżeli rząd krajowy, złożony z urzędników krajowych, nie jest w całej pełni krajowym.

Przed nami stoi widmo niedoboru, ale Wiedeń nie chce się zgodzić na te zarządzenia, które mogą temu zapobiedz. Ale jak ks. Sapieha tu w tym sejmie raz powiedział, „Wiedeń może nie chcieć, ale kraj ma prawo żądać“.

Dlatego mowca wyraża żądanie lewicy, żeby rząd krajowy był przed sejmem odpowiedzialnym. Nie łudźmy się — powiada mowca — że wychowanie naszej młodzieży jest w naszych rękach, ono jest w rękach mniej lub więcej dla nas nieprzychylnego minrsterstwa.

Przechodząc do sprawy ruskiej, podnosi mowca, że Polacy mają w większości narodu ruskiego przyjaciół. Interesem narodu naszego nie jest odgraniczać się Sanem. San nigdy nie będzie granicą Polski, bo zrzekać się nigdy nie można tego, co się kocha, co jest pragnieniem duszy.

Następnie mowca wspomniał o emigracji ludności z kraju i rzekł, że Sejm jest tego przekonania, żeśmy nie wszystko zrobili, ażeby te dziesiątki tysięcy ludu zatrzymać w kraju. Dotacja na przemysł napawa mowcę nadzieją, że przecież kiedyś będzie lepiej. Mowca zachęca Sejm, aby wziął się energicznie do niepołowicznych reform.

P. Małachowski przemawiał imieniem posłów z miast i izb handlowych. Mówił na wstępie o dobroczynności publicznej i podniósł, że miasta stosunkowo czynią na tem polu o wiele więcej, niż kraj. Należałoby zakładać krajowe domy pracy i schroniska dla chorych i starców. Domagał się również mowca wynagrodzenia za poruczony zakres działania, użalał się na obciążenie gmin kwaterunkami i rejonami fortecznymi. Granice prestacji miast na cele szkolnictwa powinny być ściśle określone.

Dalej omawiał p. Małachowski udział Lwowa i Krakowa w dochodach z podatku konsumcyjnego, sprawę szupaśnictwa, niewłaściwości w opodatkowaniu przedsiębiorstw gminnych, sprawę ekspropriacji na cele gminne, oraz regulację Pełtwi, kanalizację Lwowa. Domagał się wynagrodzenia gmin za utrzymywanie dróg rządowych i za przyczynianie się do budowy gmachów rządowych.

W końcu żądał subwencjonowania miast na cele ogólne z funduszów państwowych.

Na tem dyskusję przerwano.

P. Fruchtman uczynił wniosek nagły w sprawie wynagrodzenia miast za zniesienie w r. 1910 prawa propinacji.

Wniosek ten odesłano do komisji gminnej z poleceniem, ażeby do dni trzech zdała z niego sprawę.

Koniec posiedzenia o godz. 1 po północy. Następne dziś o 10 rano.

Kronika sejmowa.

Konferencja posłów z miast i izb hadlowych odbyła się wczoraj przed południem z inicjatywy p. prezydenta miasta Lwowa dra Małachowskiego. Przybyło dwudziestu kilku posłów z różnych stronnictw. Posiedzenie zagaił p. dr. Małachowski. Na jego wniosek obrano przewodniczącym zebrania p. Vayhingera, sekretarzem p. Fedorowicza, poczem p. dr. Małachowski przedstawił cały szereg postulatów miast i gmin w ogóle, które naieżałoby poruszyć w debacie budżetowej.

P. dr. Fruchtman poruszył sprawę wynagradzania miast z powodu upływu w r. 1910 prawa propinacji i uzyskał upoważnienie postawienia w tej mierze wniosku nagłego.

Po przeprowadzonej dyskusji desygnowano p. Małachowskiego do zabrania głosu w imieniu miast i gmin w sejmie w debacie budżetowej, przyjęto przedstawiony przez tego posła projekt przemowy i postanowiono, iż na przyszłej kadencji sejmowej ma się odbyć na początku sesji podobne zebranie posłów „miejskich celem omówienia poszczególnych spraw i postawienia w sejmie konkretnych wniosków.

Sytuacja na Węgrzech.

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

Budapeszt. „Komitet z 9“ zebrał się wczoraj o godzinie 10 rano na posiedzenie pod przewodnictwem p. Szella. Na posiedzenie przybyli wszyscy członkowie komitetu, a także hr. Stefan Tisza, jako desygnowany prezydent gabinetu. Przed posiedzeniem hr. Tisza odbył krótką naradę z p. Szellem i hr. Apponyim. Na posiedzeniu komitetu hr. Tisza przedłożył swój projekt zmian programu, uchwalonego przez komitet, poczem komitet uchwalił swój pierwotny program przedłożyć konferencji stronnictwa liberalnego. Konferencja ta odbędzie się dziś o godzinie 6 wieczorem i na niej hr. Tisza przedłoży swoje modyfikacje.

W ciągu wczorajszego południa złożył hr. Tisza wizyty ministrowi honwedów gen. Koloszvary'emu i hr. Khuen-Hedervary'emu.

Budapeszt. Partja ludowa uchwaliła wczoraj trwać przy oświadczeniu złożonem w sejmie z okazji upadku Szella. Partja Szederkenyi'ego odbędzie dziś posiedzenie. Posłowie, którzy żądali zwołania sejmu, cofnęli to żądanie ze względu na obecną sytuację. Ponieważ jednak posiedzenie już zwołane, przewodniczący na wstępie oświadczy, że stało się ono bezprzedmiotowem.

Budapeszt. (Tel. wł.). Nie ulega już wątpliwości, że hr. Apponyi ze swym stronnikami wystąpi ze stronnictwa liberalnego. Nawet dzienniki ultraliberalne piszą już o tem i liczbę tych posłów, którzy ze stronnictwa wystąpią podają na przeszło 40. Dzienniki opozycyjne oceniają liczbę tę o wiele wyżej.

Hr. Apponyi wychodząc wczoraj z klubu liberalnego miał powiedzieć, że więcej tam nie wróci, gdyż nie ma tam z kim i o czem mówić. Dla niego wszystko skończone.

P. Iwanka oświadczył, że już ma deklaracje 30 posłów, którzy wystąpią z klubu liberalnego.

Budapeszt. (Tel, wł.) Główny punkt sprawy, o który idzie w programie żądań wojskowych, uchwalonym przez stronnictwo liberalne jest następujący. W programie komitetu 9 brzmi on: Korona wypełnia swoje prawa monarsze na drodze kostytucyjnej. Tisza zaś w myśl życzeń cesarza, proponuje następujące brzmienie: Korona wykonywa prawa monarsze w sposób dotąd praktykowany.

Budapeszt. (Tel. wł.) Zapowiedziane na czwartek posiedzenie izby izby nie odbędzie się.

Budapeszt. (Tel. wł.). Dzień dzisiejszy jest dniem krytycznym dla nowego gabinetu, dziś bowiem odbędzie się pełne posiedzenie członków stronnictwa liberalnego. Obecnie wiadomo, że w „komitecie dziewięciu“ nie przyszło do zgody. Uchwała komitetu przedstawioną więc będzie stronnictwu, poczem Tisza przedłoży swoje propozycje, a następnie przemawiać będzie każdy z członków „komitetu dziewiątki“. Jesli stronnictwo liberalne utrzyma projekt w pierwotnem brzmieniu, to znaczy to, iż hr. Tisza zaraz na wstępie poniesie klęskę. Nie idzie atoli zatem, aby miał odstąpić od misji utworzenia gabinetu. Nowy gabinet utworzy i izbę rozwiąże.

O podsunięcie dziecka.

(Telegraficzne sprawozdanie „Dzien. Polsk.“).

Berlin. W dalszym ciągu rozprawy, położna Ossowska, oskarżona o krzywoprzysięstwo i podsunięcie dziecka zeznaje, że poprzednie jej zeznania były fałszywe. Gdy hr. Kwilecką masowała i poświadczyła urodziny dziecka, chłopak miał już 8 dni. Hrabina skłoniła ją do atestu podając, że poprzednia interesowana akuszerka zmarła, wobec czego brak dowodu urodzenia syna. Z litości więc dla hrabiny i córek atestowała urodzenie dziecka. Obecnie wzruszona wypadkami sama zeznaje, że krzywoprzysięgła. Hrabia chciał przysłać jej pieniądze, lecz odrzuciła tę propozycję.

Obrońca hrabiny powołuje się na kartkę, pisaną przez Ossowską, w której ona pisze, że spodziewa się, iż hrabia hojnie jej zapłaci. Obrońca twierdzi, że oskarżona Ossowska spodziewa się dostać grube pieniądze za obecne zeznania.

Hrabina Kwilecka twierdzi, że Ossowska masowała ją przed urodzinami syna i atest dobrowolnie sama napisała.

Hrabia Kwilecki zeznaje, że nie był obecny przy urodzinach i wogóle o fakt, urodzin nie troszczył się, ponieważ hrabina wszystko sama zarządziła. Gdy przybył z zagranicy, była już zdrową. Jeśli kiedy narzekała na niego, to tylko za to, że utrzymywał stosunki z innemi kobietami.

Następnie przesłuchiwano oskarzoną Chwiatkowską, pokojówkę hr. Kwileckiej. Akt oskarżenia zarzuca jej, że na dzień przed rzekomem rozwiązaniem hr. Kwileckiej, przybyła z Knoską i dzieckiem z Krakowa do Berlina. Oskarżona jest również o krzywoprzysięstwo, albowiem pod przysięgą przy ostatnim procesie zeznała, że hr. Kwilecka była w odmiennym stanie i że młody hr. Kwilecki jest jej dzieckiem.

Oskarżona oświadcza, iż ma słabą pamięć, zaprzecza jednakże, jakoby hr. Kwilecka chciała w sztuczny sposób udawać, iż jest w stanie odmiennym i twierdzi stanowczo, iz hrabina w stanie tym się znajdowała.

Dalej przesłuchiwano 78 letnią Knoską, służącą u hr. Kwileckiej. Knoska zapewnia, że młody hr. Kwilecki jest synem hr Kwileckiej. Owej nocy, w której nastąpiło rozwiązanie hr. Kwileckiej, była właśnie w kuchni, gdy wpadła do niej akuszerka i doniosła, iż hrabina powiła syna. Twierdzi, iż hr. Kwilecka udała się do Berlina dlatego, że spodziewuła się mieć tam lepszą opiekę.

Podczas przesłuchania Knoskiej przerywa jej Ossowska wołając: Dziwię się, że tak stara kobieta, nie wstydzi się tak kłamać; w zeznaniach jej niema ani słowa prawdy.

Knoska: Ja nie kłamię.

Następnie przesłuchał przewodniczący, szereg świadków, co do stanu majątkowego hr. Kwileckiej, poczem odroczył rozprawę do dziś.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Przeciw nieczynności parlamentu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Związek przemysłowców austrjackich odbył wczoraj walne zgromadzenie, na którem uchwalono rezolucję, wyrażającą żądanie, aby ludność, a szczególnie koła przemysłowe i kupieckie zmusiły parlament, by pełnił swoje zadanie, a odłożywszy na bok wszelkie antagonizmy narodowe i polityczne, zabrał się do załatwienia ugody z Węgrami.

Sejm krainski.

Lublana. W sejmie dr. Krek wystosował zapytanie do marszałka w sprawie śledztwa dyscyplinarnego przeciw p. Jaklicowi i wskazał na jego nietykalność, przyczem w gwałtowny sposób atakował prezydenta kraju.

Dr. Szusterszic z podniesionemi pięściami groził prezydentowi kraju, wołając; „Jeżeli przyjdzie do rewolucji i rozlewu krwi, pan będziesz winien.“

Z powodu hałasu posiedzenie przerwano.

Po przerwie marszałek oświadczył, że śledztwo dyscyplinarne obecnie jest w zawieszeniu, a on zawsze strzeże prawa nietykalności.

Po dalszych zapytaniach do rządu odroczono sejm do 3 listopada.

Z krakowskiej izby handlowej.

Kraków. (Tel. pryw.) Izba handlowo-przemysłowa odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem p. Mendelsburga, a w obecności delegata p. Federowicza. Wiceprezes izby p. Henryk Schwarz uczynił wniosek, aby prezydjum izby poczyniło kroki o zapewnienie rękodzielnikom krajowym dostawy mundurów dla służby i podurzędników kolejowych.

Szef biura dr. Benis wypowiedział imieniem komisji połączonych sekcyj, obszerny referat o przygotowanej noweli do ustawy przemysłowej. Izba oświadczyła się za zmianą kilku postanowień tej noweli, a w końcu uchwaliła rezolucję, iż nie może dopatrzeć się lepszej przyszłości rękodzielnictwa krajowego w zmianie ustawy przemysłowej, lecz tylko w lepszem wykształceniu zawodowem i lepszej organizacji kredytu.

P. Zieleniewski zdał sprawę z kongresu dla żeglugi kanałowej i rzecznej, odbytego w Mannheim, a p. Dattner, imieniem delegatów wybranych dla rewizji trasy kanału Kraków-Zator, uczynił gminie m. Krakowa zarzut, ze przez swe niedbalstwo co do wczesnego przygotowania planów portu w Krakowie, przyczyniła się do tego, iż budowa kanału będzie na rok odroczoną.

W końcu dr. Benis zawiadomił zebranych, że staraniem izby będzie w roku przyszłym urządzić pięć kursów majsterskich, a mianowicie kursa szewskie: w Białej, Krakowie i Tarnowie, a kursa krawieckie: w Krakowie i Rzeszowie.

Z parlamentu fraucuskiego.

Paryż. Izba deputowanych prowadziła wczoraj dalszą dyskusję nad interpelacją w sprawie zbyt ostrego stosowania ustawy o gorzelniach. Minister skarbu Rouvier oświadczył, że stosowanie to wcale nie jest zbyt ostre, a władze mają tylko na oku potrzeby skarbu państwa. Izba 390 głosami przeciw 113 przyjęła porządek dzieny, akceptowany przez ministra.

Paryż. Wskutek wymiany słów na posiedzeniu izby deputowanych, wyzwał dep. Lasies deputowanego Chapuis.

Rozruchy w Hiszpanji.

Bilbao. W mieście ogłoszono stan oblężenia.

Sytuacja na Bałkanie.

Stambuł. (Tel. wł.). Sułtan miał oświadczyć, że nowy projekt refom jest nie do wykonania i że woli już wojnę z Bułgarją.

Londyn. Biuro Reutera donosi, że mocarstwa zupełnie godzą się na poparcie projektu reform w Macedonji rządów Austro-Węgier i Rosji.

Powstanie w Macedonji.

Kolonja. (Tel. wł.) Do *Koeln. Ztg.* donoszą z Sofji, że przywódcy macedońscy odbyli tam poufne zgromadzenie. Przybył na nie także Borys Sarafów, o którym mylnie twierdzono, że poległ w jednej z potyczek z wojskami tureckiemi. Na zgromadzeniu miała zapaść decyzja, czy czekać wyniku nowej akcji mocarstw, czy też prowadzić dalej walkę. W tym ostatnim wypadku będzie taktyka zmienioną, a mianowicie wielkie oddziały zostaną podzielone na drobne i te drobne oddziały toczyć będą walkę w całym kraju.

Sofja. Przedwczoraj wieczorem około 1000 zbiegów przybyło z Newrokopu do Trebino. Podczas ucieczki ściga ich dwie kompanje tureckie.

Niepokoje na uniwersytecie czeskim w Pradze.

Praga. Na wydziale prawniczym tutejszego uniwersytetu czeskiego, studenci urządzili demonstrację przeciw profesorowi, radcy dworu Hanelowi. Przyjęto go okrzykami: hańba! Demonstrację tę urządzono z tego powodu, że Hanel miał oświadczyć, że zasystowanie wykładów na wydziale filozoficznym jest nielegalne.

Zatarg z lekarzami.

Wiedeń. (Tel. wł.). Zatarg między lekarzami tutejszymi a wydziałem krajowym, namiestnikiem i sejmem dolno-austrjackim, przybiera coraz większe rozmiary. Idzie nietylko o sprawę wiwisekcji, ale o to, że p. Steiner i inni wybitni członkowie stronnictwa chrześcjańsko-społecznego w sejmie dolno-austrjackim, wyrazili się z wielkiem lekceważeniem o wiedeńskiej szkole medycznej i lekarzach, a obecny na posiedzeniu tem namiestnik, hr. Kielmansegg, nietylko nie zaprotestował przeciw tym zarzutom, ale zdawał się nawet im przytakiwać. Wczoraj odbyło się w tej sprawie zgromadzenie izby lekarskiej. Po burzliwej dyskusji, uchwalono rezolucję, wyrażającą oburzenie p. Steinerowi i sejmowi dolno-austrjackiemu za napaści na stan lekarski, oraz ubolewanie, że namiestnik napaściom tym potakiwał. Postanowiono również, celem założenia protestu, zwołać ogólne zgromadzenie lekarzy.

Wieczorem wczoraj odbyło się zgromadze-

nie studentów medycyny. Przybył na nie rektor i wszyscy niemal profesorowie. Na zgromadzeniu założono protest przeciw krytyce przez niepowołanych wiedeńskiej szkoły medycyny.

Po zgromadzeniu, wielu studentów pociągnęło przed pałac namiestnika, gdzie urządzili mu kocią muzykę i wznosili okrzyki: pereat Kielmansegg. Jednego studenta aresztowano.

Na dziś zwołane zostało zgromadzenie kolegium profesorskiego, aby zająć stanowisko wobec ostatnich wypadków.

Minister oświaty, dr. Hartel, zapytywany przez redaktora *Oesterr. Volksztg.*, oświadczył, iż co do wiwisekcji, stanowisko stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego, nie da się utrzymać, gdyż nauka bez wiwisekcji obejść się nie może.

Wiedeń. Ministerstwo sprawiedliwości wydało rozporządzenie, naznaczające otwarcie nowego sądu powiatowego w Bojan na Bukowinie na dzień 1 lutego 1904 r.

Paryż. Rosyjski minister spraw zagran. Lambsdorf będzie dziś po poł. na audjencji u Loubeta, na której prawdopodobnie będzie także Delcassé.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Środa, 28 października.

Teatr miejski: „Paweł Lange i Tora Parsberg“, sztuka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Posiedzenie sejmowe, o godzinie 10 przedpołudniem.

W Tow. politechnicznem: Zwyczajne posiedzenie tygodniowe członków. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Czytelni katolickiej: Pogadanka dra Zygmunta Gargasa pt. „Bezpłatne biura wynajmu mieszkań“. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Czytelni akademickiej: Posiedzenie komisji Czytelni akademickiej Koła „T. S. L.“. Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Środa (28): Szymona i Judy. — Władyboga. — (15): Ewfymyi. Wschód słońca o godzinie 6 minut 45, zachód o godzinie 4 minut 40.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 5° R. Pochmurno.

Wiadomości osobiste.

Wiceprezydent kraj. dyrekcji skarbu dr. Witold Korytowski, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Rów na ulicy. Na górnym Łyczakowie psuje się coś, a w każdym razie, wobec przeprowadzanej obecnie kanalizacji tej ulicy, rozkopane doły nie są dostatecznie w nocy pilnowane. W ciągu ostatnich dwu miesięcy, notujemy dziś już trzeci wypadek, wpadnięcia koni i wozu do rozkopanego, względnie wyinulonego w poprzek ulicy rowu. Wczoraj w nocy bowiem, za cerkwią św. Piotra i Pawła, wpadł znowu do 3 metry głębokiej, rozkopanej na środku ulicy jamy, koń dorożki, w której znajdował się dr. Gołąb. Koń pokaleczył się bardzo, uprząż porwała się i uszkodziła dorożka. Nie wątpimy, że magistrat zarządzi w tym wypadku energiczne śledztwo w celu wykrycia winowajcy.

Okradzione dziecko. Nieznany człowiek jakiś, zwabił wczoraj do piwnicy domu pod l. 20 przy ulicy Wałowej 5-letnią Genię Regenównę i wyciągnął jej tam z uszu złote kolczyki z turkusikami, wartości 5 kor.

Mianowania i przeniesienia. Wiedeń. (Tel.) Prezydent gabinetu, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, przeniósł sekretarza sądu Władysława Trzecieskiego z Limanowej do N. Sącza, zamianował sekretarzami adjunktów: Karola Nowaka z Leżajska do Żywca, Antoniego Turyczyna ze Starego Sącza do Chrzanowa, Teodora Stapfa z Pilzna do Krosna, Kazimierza Czałczyńskiego z Ropczyc do Limanowej i Stefana Zapałowicza z Jaworzna do Białej; przeniósł: kontrolora zakładu karnego męskiego w Stanisławowie Stanisława Grossego do zakładu karnego dla mężczyzn we Lwowie, zamianował: adjunkta przy zakładzie karnym męskim we Lwowie Rajmunda Starka, kontrolorem przy zakładzie karnym w Stanisławowie.

Wypadek br. Becka. Wiedeń. (Tel.). Jak dzienniki tutejsze donoszą, szefowi sztabu generalnego, br. Beckowi, który przed kilku dniami udał się był do Czech, celem zrekognoskowania terenu przyszłorocznych manewrów cesarskich w okolicy Protivina i Strakonic, zdarzył się fatalny wypadek. Oto, gdy jechał powozem, wpadł mu kawałek błota do oka, wskutek czego oko mu nabrzmiało i nastąpiło zapalenie. Br. Beck powrócił natychmiast do Wiednia, gdzie pozostaje w opiece lekarzy. Niebezpieczeństwo usunięto.

Ormianie w Londynie. Londyn. (Tel.). Sagaten Sagouni, przywódca związku zbiegów ormiańskich w Londynie, został ubiegłej nocy zamordowany w jednej z tutejszych dzielnic. Mordercy zdołali umknąć. Przypuszczają, że morderstwo to, jest epilogiom ciągłych sprzeczek i niepokojów, które nurtowały wśród tutejszych Ormian.

Księżna Ludwika saska. Monachium. (Tel.). Ks. Ludwika saska ma być poważnie chorą. Dla poratowania zdrowia przesiedlić się ma znowu do Lindau.

Eksplozja w pociągu. Kijów. (Tel.) Na stacji Żmerynka, nastąpiła z niewiadomej przyczyny w pociągu eksplozja, przyczem doznało poparzeń dwóch konduktorów, dwóch telegrafistów i 53 podróżnych.

Dział ekonomiczny.

— **Z kolei.** Południowo niemiecki-austrjacko-rosyjski ruch graniczny. Z dniem 1 listopada br. wchodzi w życie nowa taryfa część II, zeszyt 1 dla ruchu towarowego pomiędzy południowemi Niemcami z jednej strony, a Rosją z drugiej strony.

— **Wiedeń** 27 października. Zamkn. giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 664·25, Akcje węg. Zakł. kred. 731·—, Akcje Anglobanku 272·50, Akcje Unionbanku 524·50, Akcje Laenderbanku 418·—, Akcje Bankvereinu 485·—, Akcje Bodencredit 938·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 533·—, Akcje kolei państw. 660·75, Akcje kolei połudn. 82·—, Kolei Elbethal 422·—, Acje kolei Północnej 5520, Akcje kolei Czerniowieckiej 576·—, Akcje Alpiny 385·—, Akcje Rima Muranji 471·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1825·—, Akcje fabryki broni 361·—, Akcje tureckie tytoniowe 356·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1095·—, Oblig. węg. indemn. 97·40, Renta majowa 100·25, Austr renta koron. 100·20, Węgierska renta kor. 97·85 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·75, 4 proc listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·15, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 102·47, 4 proc. listy Banku hipot. 98·65 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·30, 5 proc listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig propin. 99·85, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·40, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·25, Losy tureckie 138·25, Marki 117·30, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 27 października. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 292·—, Austr. zakł. kred. z ob p. z r. 1889 3 proc. 286·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 282·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 260·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. proc. 88·—, Tureckie oblig prem. kolej. po 400 fr. 138·20; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·80, Zakł. kred dla h. i p. po 100 zł. 457·—, Clary 40 zł. m. k 172·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 78·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 70·—, Ofen 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł. m. k. 161·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·10, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·65, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 67·—, Salma 40 zł. m kon. 230·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 77·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 508·—.

— **Wiedeń** 27 października. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 19·65 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·60. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 42·80 do —·—. Tendencja: osłabiona.

— **Berlin** 27 października. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 208·90, Staatsbahny 141·75, Disconto Comandit 195·40, Berlińskie Towarz. handl. 162·60, Laura 238·90, Bochumy 189·75, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·25, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 93·—, Kolej Meridionalna 133·50, Losy tureckie 141·50, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 200·10, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 438·—, Lombardy 16·25, Kolej Henry 107·25, Niemiecki bank narodowy 124·75, Kanada Profered 121·80, Akcje żeglugi hamburskiej 107·60; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 27 października. Austrj. banknoty 85·25, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 27 października. Austrjackie kredyty 209·50, Kolej państw. —·—, Disconto 195·80, Laura —·—.

— **Paryż** 27 października. 3 prc. renta 97·27, mąka 31·85.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki ... zerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i S... pod zarz. St. Piotrowskiego.